

W ostatnią sobotę sierpnia zdecydowałem się pojechać na 2 mecze w rejonie Jesenika. Wybierając te spotkania patrzyłem, żeby były blisko siebie i w górzystym terenie. Chciałem, żebyśmy z Elą jeszcze skorzystali z uroków Jesioników, które są pasmem górskim w Sudetach. Okazało się, że o godzinie 11.00 gra Omya Vapenna z Sokolem Velke Kunetice, a o 15.30 SK Lipova-Lazne z Sokolem Bernartice. Obie miejscowości leżą w odległości 9 km od siebie. Oba mecze były w ramach ligi zwanej okresni prebor, która jest najniższą ligą czeską (VIII liga). Tak jest w tym rejonie, bo wiem, że są rejony Czech, gdzie jest nawet 10. liga. O żadnej z tych drużyn nie miałem wiedzy, co do ich boisk. Kiedy przyjechaliśmy do Wapiennej (polska nazwa), to przeżyłem pozytywny szok.



Okazało się, że trafiłem na ogrodzony mały stadion z dość dużą trybuną z plastikowymi krzeselkami. Nad nią znajduje się budynek klubowy, w którym jest knajpa. Wszystko nowe i lśniące. Oprócz tego stoi mały budynek, w którym są czyste toalety. Jest też kort, który jest równocześnie boiskiem do piłki nożnej (wielkość kortu). Dla małych dzieci jest plac zabaw z piaskownicą. Jest też wędzarnia, z której można zjeść kiełbaski, boczki itp. Takie rzeczy w Czechach są prawie zawsze, ale w Wapiennej jest najniższa liga. Oczywiście boisko jest pięknie położone. Dookoła rozciągają się góry.

